WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 84. Bochum, wtorek, 24 lipca 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Listy.

Bochum. Na walnem zebraniu Towarzystwa św. Andrzeja odbył się obór zarządu i zdano sprawę z kasy. Dochodu było 371 m. 76 fen., rozchodu 235 m. 95 fen., pozostaje zatem w kasie 135 m. 81 fen. Zarząd składa się z następujących członków: Roman Brodziński, prezes, Józef Lenga, zastępca, Jakób Dorowski, kasyer, Franciszek Jędrzejewski, zastępca, Michał Frost bibliotekarz, Kochański zastępca, Franciszek Szpedowski chorąży, Walenty Wypych zastępca, Jan Kostusiński i Józef Komorowski, podchorąży. Zarząd.

Gelsenkirchen. Zapowiedziana na 15 lipca zabawa Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen odbyła się w oznaczonym czasie. Uroczystość rozpoczęto pieśnią polską, poczem były różne przemówienia, śpiewy i deklamacye. Odegrano także sztuczkę teatralną: „Karpaccy górale.“ Podczas przedstawienia panował wzorowy spokój, gdyż amatorzy bardzo dobrze grali. a sztuczka była ciekawa i zrozumiała. Przybył na zabawę także p. A. Brejski, odpow. redaktor „Wiarusa Polskiego“. Z żalem dodać należy, iż goście nie zbyt licznie się zebrali. To być jednak nie powinno, gdyż Polacy powinni dążyć tam, gdzie po polsku zabawić się mogą, nie zaś na zabawy niemieckie, gdzie ich często tylko szyderstwa spotykają.

Hörde. Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Walentego obchodziło dnia 15 lipca b. r. trzecią rocznicę swego istnienia. O godz. 2 po poł. zgromadzili się wszyscy Rodacy i Rodaczki z Hörde i poblizkiej okolicy. O $3^1/_2$ godzinie ruszyły wszystkie Towarzystwa z rozwiniętemi chorągwiami na nabożeństwo, które nam odprawił nasz niemiecko-katolicki ksiądz proboszcz Ziegenweidt. Po nabożeństwie wróciliśmy z muzyką do domu czeladzi gdzie przewodniczący pan Waleński powitał wszystkich Rodaków i Rodaczki i wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII, i cesarza Wilhelma II. Odwiedziły nas: Towarzystwo św. Antoniego z Dortmundu i Towarzystwo św. Jana Nepomucena z Barop. Pan Antoni Balcer z Towarzystwa św. Antoniego z Dortmund zachęcał wszystkich Rodaków, ażeby się Towarzystwa trzymali. Odwiedził nas też nasz ksiądz proboszcz Ziegenweidt, który się z nami ucieszył i powiedział nam, że przybędą do Bochum OO. Redemptoryści. Dalej występowało Towarzystwo św. Antoniego z Dortmund ze śpiewem, a członek towarzystwa św. Walentego w Hörde p. Ignacy Szczot miał mowę o tęsknocie Polaków na obczyźnie. Występowali także z deklamacyami sekretarz Tow. św. Antoniego z Dortmund, członek Tow. św. Jana Nepomucena z Barop i kasyer Tow. św. Antoniego z Dortmund, który wzniósł także okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i Kardynała Ledóchowskiego, całe duchowieństwo w Westfalii, ks. Szotowskiego i ks. dr. Liss. Potem występowały Tow. św. Walentego z Hörde i Towarzystwo św. Jana Nepomucena z Barop ze śpiewem. Pan Karol Balcer z Dortmund wzniósł okrzyk na cześć ks. dr. Lissa. O godzinie 8-mej odegreno teatr pod tyt. „Krakowskie wesele“ i „Werbel domowy“, do którego nam Tow. św. Antoniego z Dortmund pod kierownictwem A. Balcera dopomagało. Teatr wypadł bardzo pięknie, przy zupełnym spokoju.

Przy końcu były przedstawione żywe obrazy: „Krakowskie wesele“, „Cyganie“ i „Wygnanie Adama i Ewy z raju“. Poczem sekretarz Tow. podziękował wszystkim Rodakom, iż się tak spokojnie zachowali i zachęcał wszystkich tych, którzy nie są członkami Tow. ażeby do Tow. przystępowali i wzniósł okrzyk na cześć ks. dr. Lissa, „Wiarusa Polskiego“ i Towarzystwa św. Walentego. Dziękujemy wszystkim amatorom i amatorkom za ich trudy i mozoły, które podjęli, oraz szan. Towarz. św. Antoniego z Dortmund i św. Jana Nepomucena z Barop za odwiedzenie nas. Nadmienić trzeba, że ubolewamy nad tem, iż towarzystwa, które zaproszenia otrzymały, nam żadnej odpowiedzi nie dały, ani nas nie odwiedziły. Szan. Towarzystwa, które otrzymały karty, prosimy o zwrot kart, bo nie można żadnego obrachunku z kasą zrobić. Zasyłam serdeczne pozdrowienie z Hörde Szanownej Redakcyi i proszę o umieszczenie w „Wiarusie Polskim“. Jan Parzybok, sekretarz.

Annen. W niedzielę, dnia 8 lipca odbyło tutejsze polskie Tow. św. Barbary obchód rocznicy. Po południu około godziny czwartej udały się wszystkie Tow., które nas odwiedzić raczyły z Tow. św. Barbary na czele do kościoła na nieszpory przy odgłosie pięknej muzyki. Po powrocie z kościoła były różne przemówienia, śpiewy, deklamacye, a w końcu żywe obrazy. Nasz Wiel. ks. prob. zaszczycił nas także swą obecnością, tak samo redaktor odpowiedzialny „Wiar. Pol.“ p. Ant. Brejski. Obaj przemówili do zgromadzonych Rodaków. Cała uroczystość odbyła się we wzorowym porządku. Nadmienić jeszcze należy, iż wzniesiono także okrzyki na cześć Ojca św., cesarza, ks. dr. Lissa, miejscowego ks. prob., Redakcyi „Wiarusa Polskiego“, polskich towarzystw itd.

Dwusetna rocznica

przybycia pierwszych Sióstr Miłosierdzia reguły św. Wincentego a Paulo do Chełmna

według „Pielgrzyma“ przypadła w tym roku i obchodzoną była dnia 19-go lipca, w uroczystość św. Wincentego a Paulo.

Księża Misyonarze reguły św. Wincentego a Paulo już r. 1677 sprowadzeni zostali z Warszawy do Chełmna przez Biskupa chełmińskiego Jana Małachowskiego dla kierowania seminaryum dyecezalnem, co też to Zgromadzenie z chlubą wykonywało aż do r. 1828 (aż do przeniesienia tegoż seminaryum z Chełmna do Pelpina).

Siostry Miłosierdzia reguły św. Wincentego a Paulo powołał z Warszawy do Chełmna r. 1694 Biskup chełmiński Kazimierz Szczuka, który niestety umarł, zanim Siostry w Chełmnie rozpoczęły swą błogą działalność. Ale znalazły w następcy jego na stolicy biskupiej ks. Teodorze Potockim nie mniej życzliwego dobrodzieja. Ufundował on dla nich osobny dom, bo początkowo mieszkały w starym wikaryjskim domku, a dopiero roku 1822 zajęły obszerny klasztór po Benedyktynkach, skazanych przez rząd świecki na wymarcie.

Siostry chełmińskie pielęgnowały chorych i opiekowały się ubogimi a mianowicie sierotami. Podczas morowego powietrza w latach 1709 do 1711 wszystkie cztery Siostry padły ofiarą poświęcenia i przybyły trzy nowe z Warszawy, by wstąpić w ich miejsce. Jeszcze kilkakrotnie później panowało w Chełmnie i okolicy morowe powietrze. Wojny dostarczały wiele rannych a cholera w naszem stuleciu znowu wymagała wielkiej ofiarności Sióstr, którą też zawsze okazywały.

W r. 1863 został dom chełmiński wyniesiony na centralny dla dyecezyi chełmińskiej, archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, dla Warmii i Ślązka. Od tego czasu Zgromadzenie się szybko i potężnie rozrosło. Niestety kulturkampf nieszczęsny zburzył wiele nowo założonych domów, resztę ograniczył na pielęgnowanie chorych, obejmując szkoły i nawet opiekę nad sierotami. Po złagodzeniu kulturkampfu rozszerzono znowu działalność Sióstr też na zarządzanie ochronkami ale nie pozwolono ani nowych domów zakładać z wyjątkiem tczewskiego ani przywrócić dawniejsze. Miejmy w Bogu nadzieję, że znowu pomyślniejsze dla zasłużonego Zgromadzenia nastaną czasy!

W sprawie zakonów Redemptorystów i Ojców św. Ducha.

ogłasza „Reichsanzeiger“ następującą uchwałę rady związkowej:

„Na podstawie przepisu § 3 ustawy dotyczącej zakonu Jezuitów z dnia 4 lipca 1872 roku i ze względu na ogłoszenie dotyczące wykonania tej ustawy z dnia 20-go 1873 r., uchwaliła rada związkowa wydać deczeyą, że ustawa dotycząca zakonu Jezuitów z dnia 4-go lipca

nie ma być odtąd stósowaną do kongregacyi Redemptorystów (Congregatio Sacerdotum sub titulo Santissimi Redemptoris) oraz do kongregacyi Ojców św. Ducha (Congregatio Sancti Spiritus sub tutela immaculati cordis Beatiae Virginis Mariae).

Berlin, 18 lipca 1894.

Zastępca kanclerza Rzeszy Boetticher“.

„Co sądzić o dawaniu dzieciom wina i piwa?“

„Niemieckie Stowarzyszenie przeciwko nadużywaniu trunków rozpalających“, wystosowało niedawno temu do stu najlepszych znawców zapytanie, co sądzą o dawaniu dzieciom w małej ilości lekkich napojów rozpalających; nadeszło 70 odpowiedzi; z wyjątkiem dwóch, reszta uczonych taką jednozgodnie wydała opinią: dzieci nie potrzebują i nie znoszą takich napojów. Orzeczenia tychże uczonych ukazały się obecnie w druku w niemieckim języku pod tytułem: „Zum Schutz unserer Kinder vor Wein, Bier und Brantwein“. Przytoczymy orzeczenie niejakiego profesora Thomasa, który tak pisze: „Alkohol pod każdą postacią, czy to lekkiego piwa czy wina, jest bez kwestyi trucizną dla dziecka zdrowego. Szkodliwym jest on dla niego już z tego względu; że ujemnie działa na odżywianie dziecka, gdyż dzie-

cku przestaje zwolna smakować najważniejszy jego pokarm, to jest mleko. Jeżli się często daje dziecku rozpalające trunki, wychowuje się je na pijaka, i w ten sposób podkopuje się zdrowie jego i skr ca życie. Niemowlęciu szkodzi nawet już to piwo. które matka lub mamka pije, odżywianie jego poprawia się nierzadko dopiero z chwilą, gdy karmicielka go używać przestanie. Starsze dzieci wskutek trunków rozpalających tracą świeżość ducha i ciała, dojrzewają zawcześnie, uczą się źle, stają się niedokrwistemi. Charakter ich się nierzadko psuje dawniej łagodne i powolne, w skutek alkoholu stawają się gniewliwemi, niecierpliwemi i upartemi. Poprawa następuje, gdy się im alkoholu dawać przestanie.

Katary żołądkowe i kiszkowe, nerwowe osłabienie, począwszy od lekkiego, aż do takiego, które się objawia rzucaniem się we śnie, a które niejednokrotnie kończy się chorobą św. Wita i epilepsyą, uleczyć można albo jedynie, albo przedewszystkiem zupełną wstrzemięźliwością od wina i piwa. Częste używanie alkoholu szkodzi niezmiernie zdrowemu dziecku; środkiem leczniczym dla chorego dziecka jest alkohol tylko w pewnych szczególnych przypadkach. Jedynie sumienny lekarz, po troskliwem zbadaniu wszelkich okoliczności, może osądzić, czy mu go można dawać lub nie."

Niechby te słowa wzięli sobie do serca i w naszem polskiem społeczeństwie rodzice wszystkich stanów, gdyż i bogatsze i ubogie rodziny grzeszą pod tym względem bardzo często. W niższych stanach przyzwyczajają dzieci do wódki, we wyższych do wina.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Starogard. Tutejszy inspektor budowniczy p. Mertins przeniesiony od 15 sierpnia br. do rejencyi trewirskiej.

Komórsk. 12-letni pastuch bawiąc się rewolwerem w żartach wymierzył na syna posiadacza i go zastrzelił.

Klebark. Kelmer i kościelnik p. Waleszkowski z Małego Klebarka kosztem swoim ufundował w środku wsi przy swojej posiadłości piękną Bożą mękę. Poświęcenie jej nastąpiło w niedzielę po nieszporach.

Chojnice. Figurę św. Jerzego na miejscu, gdzie od początku 14go stulecia stał kościółek św. Jerzego, zburzony przez Szwedów w r. 1656, odnowiono pięknie kosztem gminy.

Największy podatek, bo 2325 marek płaci tu kupiec St.

Posiadłość Schwemina w Dąbrówce pod Kamieniem kupił na subhaście za 24.000 mr. tutejszy kapitalista Konitzer.

Cholera. Komisarz państwowy podaje do bliższej wiadomości, że w Prusach Zach. wszelkie wypadki choleryczne aż do 16 bm. — z wyjątkiem jednego, w którym zaraza wprost z Mławy do Iławy się przedostała — zaszły u ludzi zatrudnionych na Wiśle lub też ponad Wisłą, i jak dowiedzione, którzy pili wodę z Wisły lub też nie przestrzegali środków ostrożności. — Stwierdziono od 31 maja do 23 czerwca około 11 wypadków cholerycznych, z tych 5 śmiertelnych.

Zaraza jednakowoż dotychczas się nie rozprzestrzeniła na miejscu, lecz wypadki zaszłe rozciągają się na cały bieg Wisły. — W Wołczu umarł we wtorek flisak na cholerę. W Silnie tego samego dnia przytrzymano 2 chorych flisaków. Wczoraj umarli, jak się wydaje na cholerę szyper Liedtke w Toruniu i jeden rybak w Krakowie. — W Grudziądzu umarł jeden z flisaków, o których pisaliśmy. W Plehnendorfie mają pobudować według „Geselligera" 4 celty wojskowe dla umieszczenia przybywających flisaków. Ztamtąd będą ich wysyłać wodą do Tczewa, dalej zaś koleją do Aleksandrowa.

W Wisłoujściu, zarząd prac regulacyjnych przy Wiśle, zakazał swym robotnikom pod groźbą natychmiastowego oddalenia, aby nie używali wody z Wisły w nieprzegotowanym stanie i aby się w Wiśle nie kąpali. Właściciele gospód i kantyn muszą o każdym wypadku cholerycznym, bądź to w familii, bądź to pomiędzy robotnikami u nich przestającymi natychmiast władzę zawiadomić.

Frombork, rezydencya biskupia, został ozdobiony w tych dniach nową pamiątką. Otóż Najprzew. ks. Biskup Andrzej Thiel swoim kosztem dał wystawić przed pałacem biskupim w gotyckim stylu wspaniałą kaplicę św. Józefa. Figurę św. Józefa w Dzieciątkiem Jezus sprowadzono z pracowni Mayera w Monachium.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

JW. ks. Biskup Likowski w asystencyi swojego kapelana i ks. K. Domagalskiego zaprowadził wczoraj po południu w kaplicy na placu Królewskim drogę krzyżową. Po odprawieniu przepisanych ceremonii i modlitw, poświęcił Najprzew. ks. Biskup czternaście stacyjnych obrazów i zaczął z wiernymi odprawiać nabożeństwo drogi krzyżowej. Spora liczba wiernych brała udział w tem nabożeństwie, po którem Najprzew. ks. Biskup udzielił błogosławieństwa. Po skończonem nabożeństwie odwiedził Najprzew. ks. Biskup WW. Panie Skórzewskie i spędził w ich domu kilka chwil. Kaplica coraz bardziej się upiększa. Prócz nowo zaprowadzonej drogi krzyżowej z artystycznie wykonanemi stacyjnemi obrazami, posiada jeszcze piękną figurę Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, umieszczoną na pięknym postumencie, i za ołtarzem na odpowiedniem wzniesieniu figurę Serca P. Jezusa prawie naturalnej wielkości.

„Posener Tageblatt" podaje wiadomość „z kompetentnego źródła", że komisya kolonizacyjna nie zakupiła Włościborza, co potwierdziły gazety.

Oborniki. W Górzewie spaliła się dnia 16 bm. gospodarzowi Janowi Ratajczakowi stodoła. Ogień podłożyła złośliwa ręka. — W Głęboczku wybuch pożar dnia 17go bm. w zagrodzie Jonatana Jessego i zniszczył stodołe oraz stajnią do szczętu.

Gnierno. W Jelitowie posłał urzędnik gospodarczy 14-letniego chłopca Machenę do domu po wódkę. Chłopak znalazłszy tam flaszkę z płynem brunatnym, wysączył ją do dna w przekonaniu, że to czerwone wino. Tymczasem był to kwas karbolowy. Nieszczęśliwy chłopiec umarł w ciągu godziny.

Szubin. W Jaruszynie przyszło dnia 18 bm. pomiędzy kośnikami Józefem Vievastem i Michałem Zablem do kłótni, wśród której Zabel ciął swego przeciwnika kosą w prawy bok i zadał mu śmiertelną ranę. Winowajcę odstawiono do tutejszego więzienia.

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy doszli do końca ulicy, M'Kunié wskazał ręką towarzyszowi swemu z jednej strony ruiny, z drugiej dom Kwadratowy, siedzibę tajemniczego człowieka, znanego w Tangerze jedynie pod nazwiskiem El-Temina, czyli wodza.

Udali się następnie krętą ścieżką po dosyć stromej pochyłości ku Kasbie, którą przejść musieli, aby dojść do samego mieszkania.

Cała część przednia zamku tego jest zupełnie opuszczona, a za parę dziesiątków lat stanowić będzie tylko kupę gruzów, wskazującą miejsce, gdzie za czasów świetności muzułmańskiej wznosiła się budowla wspaniała.

Korytarzem ciemnym weszli do wnętrztrza i dostali się na pierwszy podwórzec, zdobny kolumnami w najczystszym arabskim stylu. Na podwórzec ten wychodziło mnóstwo pokojów, jak w Alkazarze sewilskim.

Doktór zauważył, że wklęsłe sklepienia, rzeźbione nader misternie w drzewie, były jeszcze przepyszne, jakkolwiek zapadły już w połowie. Drzwi, również starannie jak sufit rzeźbione, już pobutwiały i niezdolnemi do użytku były; zresztą nie było tu co przechowywać, bo wszystkie pokoje opuszczone, zajęte były przez jaskółki i gołębie. Sienie wyłożone były płytami kamiennemi, niektóre dosyć gustownie.

Zrujnowane schody wiodły na wyższe piętra, i doktór chciał się już udać nimi, kiedy M'Kunié zatrzymał go.

— Tędy — rzekł do niego.

I zwracając się na lewo, poprowadził go przez niżkie drzwi, poza któremi ujrzeli słynny dom Kwadratowy, o którym Aubray tyle słyszał w ciągu ostatnich dni kilku.

Z tuzin czarnych niewolników siedziało niedbale na stopniach szerokiej bramy maurytańskiej, którą nowy właściciel wybić kazał w murze frontowym, pobielonym wapnem i dziwnie odbijającym od architektury reszty gmachu.

Wystawmy sobie kwadrat obszerny świetnej białości, przecięty tu i owdzie na sposób arabski maluchnymi otworami, porobionymi bez żadnej symetryi, a będziemy mieli wyobrażenie o zewnetrznej postaci budynku. Patrząc na niego, niktby nie przypuszczał, że ta jednostajna masa murów obejmowała, niby pudło najzwyczajniejsze, nieprzebrane skarby sztuki oryentalnej.

Widząc nowego gościa, prowadzonego przez M'Kuniego, wszyscy murzyni powstali, a uszykowawszy się szeregiem przy wejściu na schody, złożyli mu salam, czyli powitanie wschodnie.

Rodzaj hiszpańskiego marszałka dworu, który dla panów domu zwał się Joaquinem, a służbie kazał się nazywać don Joaquinem, oczekiwał na ganku i wprowadził z mnóstwem ukłonów doktora, mianując go „wysokością" i „ekscelencyą". M'Kuniému ukłonił się uniżenie, co utwierdziło Aubraya w przekonaniu, że murzyn musiał mieć zachowanie u pana.

Kiedy młodzieniec wszedł na dziedziniec wewnętrzny, mimowolnie zatrzymał się olśniony. Podwórzec ten wyłożony był taflami marmuru różowego, białego i jasno-zielonego, ułożonemi w piękne arabeski. W środku znajdowała się wielka czara alabastrowa, przeznaczona dla porannych abluicyi, z której tryskała perlista fontanna, podtrzymująca ciągłą świeżość i chłód powietrza, wokoło zaś czary porfirowe urny pełne były najrzadszych kwiatów. Cztery boki podwórza otaczały kolumny z białego marmuru w najczystszym stylu maurytańskim, podtrzymujące galeryę, na którą wychodził szereg pokojów o drzwiach zasłonionych szerokiemi adamaszkowemi i kaszmirowemi portyerami.

Trzy piętra podobnych kolumn, galeryi i pokojów, wznosiły się jedno na drugiem, a najwyższe kończyło się tarasem, wychodzącym na cztery strony gmachu i dającym widok z jednej strony na podwórzec wewnętrzny, z drugiej na okolice zewnętrzne.

Od niedawnego czasu taras południowy zamieniono na mieszkanie, złożone z czterech przepysznych pokojów, przeznaczonych dla doktora.

— Jesteś pan u siebie — rzekł, wprowadzając go M'Kunié — skrzynie, któreś pan wskazał, już się tu znajdują; przybyły prędzej od nas. A teraz pozwól mi się pan oddalić; spełniłem włożone na mnie poruczenie, i odtąd zobaczymy się tylko wtedy, kiedy mojemu panu podoba się przysłać mnie do pana. Ale, ale, telegrafowałem, że wieziesz pan psa z sobą i widzę, że o nim nie zapomniano, bo oto piękna budka z drzewa różanego.

Rozumne zwierzę zrozumiało jej przeznaczenie, bo już się w niej ulokowało.

— Przyślę panu niewolników, przeznaczonych do usługi pańskiej. Moja służba przy panu skończyła się i aż do nowego rozkazu staję się napowrót mechanikiem „Iwonny". Do powrotu pana domu, jadać pan będziesz, kiedy się panu podoba; raczysz tylko przesyłać zlecenia swoje Joaquinowi, który je ściśle wypełni. Do niego zresztą zechcesz się pan aż do jutrzejszego wieczoru udawać o wszystko, czego pan tylko będzie potrzebował. Parę koni, któreś pan życzył sobie zatrzymać, już wysadzono na ląd w tak doskonałym stanie, jak gdyby ze stajni nie wychodziły. Możesz więc pan dziś przed wieczorem kazać je zaprządz i wyjechać za miasto na spacer przed obiadem. Oto, zdaje mi się wszystko, co miałem powiedzieć panu. Ale! jedna jeszcze rada! Wierz mi pan, nie staraj się wdawać tu w rozmowę z nikim; nikt bowiem panu nie odpowie, a El-Temin mógłby być niezadowolonym z pana... Przeciwnie, staraj mu się pan przypodobać, bo przysięgam panu, i to jest wszystko, co powiedzieć mogę: jeżeli nie zginiemy wscyscy i pan sam razem z nami, to zostaniesz jak król bogatym...

Powiedziawszy to i nie czekając na odpowiedź doktora, M'Kunié szybko wybiegł na korytarz i zniknął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Klecko. Posiadłość Gąsiorowskich nabyli na terminie subhastacyjnem kupcy Waldo i Jakób Szmul z Murowanej Gośliny za 24,500 marek.

Gniezno. Kolej wązkotorową z Gniezna przez Witkowo do granicy zaczęto już budować. Tor kolejowy zostanie tak usypany, że w danym razie będzie można na nim położyć relse normalne.

Restauracya na dworcu w Czempiniu zostanie na nowo wydzierżawiona z dniem 1 października rb. Oferty przyjmuje dyrekcya kolei żelaznej, gdzie otrzymać można odpis warunków dzierżawy za nadesłaniem 50 fen.

Wsie Górzno, Buczkowo, Borek i Długimost w Prusach Zachodnich przezwane zostały „Bergen, Buchenberg, Hainchen i Langebrück.“ Kultura się szerzy.

Na zjazd lekarski, który się odbywać będzie we Lwowie od dnia 23go do 26go bm., wybrani zostali przez tutejszy wydział lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk jako delegaci pp. dr. Dembiński i dr. Drobnik z Poznania, oraz dr. Krzyżagórski z Wrześni.

W „Huldigungsfahrt“ do księcia Bismarcka weźmie podobno udział około 300 osób i pojadą osobnym pociągiem. Każdy z komitetowców złowił zatem przeciętnie pięciu... Niezbyt obfity połów.

Zwłoki ucznia rzeźnickiego Emila Hocha, który niedawno utonął w Warcie, znaleziono w piątek na tem samem miejscu, gdzie go spotkało nieszczęście. Przykryte one były zupełnie szlamem.

Wycieczka na wystawę rolniczo-przemysłową do Lwowa. Liczba pragnących wziąć udział w rzeczonej wycieczce wciąż się zwiększa. Każdego dnia przybywa po trzech lub czterech uczestników. Prawdopodobnie liczba wszystkich dojdzie do setki. Przeważną liczbę stanowić będzie młodzież, bo dziś jest jej przeszło pięćdziesiąt, tj. z Poznania, Inowrocławia, Ostrowa i Gniezna. Z innych gimnazyów żaden dotychczas się nie zgłosił. Z Prus Zachodnich zgłosił się dotąd jeden akademik. Z gimnazyastów nikt. Ale zapewne i z innych prócz wymienionych gimnazyów znajdą się jeszcze ochotnicy.

6000 marek w znaczkach pocztowych przesłała pewna pani z Berlina na ręce komitetu ratunkowego dla poszkodowanych wylewem źródła w Pile. Z tej sumy 3000 marek przyjęła poczta w wymianie za pieniądze, zaś drugie 3000 marek złożył komitet ratunkowy w głównej kasie miejskiej z prośbą do przemysłowców miejscowych, aby potrzebne zapasy znaczków pocztowych zakupywali z kasy miejskiej w celu ich wyczerpania.

Na linii kolei żelaznej z Poznania do Wrocławia zostanie pomiędzy Mosiną a Czempiniem otworzony nowy przystanek w pobliżu kolonii Petzen.(?)

Bydgoszcz. Przed pięciu dniami znikł bez śladu nauczyciel i radzca miejski Kemnitz. Wczoraj rano znaleziono jego zwłoki w kanale bydgoskim. Dotychczas nie można było stwierdzić czy zaszło tu nieszczęście, czy zbrodnia.

Pobiedziska. W Pruszewicach zabił w środę piorun 7-letnią dziewczynkę, która przed burzą schroniła się pod krzak olszyny. Grom wybił jej dziurę w kapeluszu i opalił włosy. Nieszczęśliwa musiała śmierć ponieść na miejscu, ponieważ, gdy znaleziono jej zwłoki, trzymała jeszcze kawałek chleba, który jeść zaczęła.

Wschowa. W Lginiu zniszczył pożar dnia 18 bm. stajnią dominialną. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

Barcin. We wsi Mamliczu w nocy z zeszłej soboty na niedzielę trzasł piorun w stodołę gospodarza Wawrzyniaka. Ogień przeniósł się na inne budynki gospodarcze. O ratowaniu nie było mowy, bo pioruny biły jedne po drugim i ludzie pouciekali ze swych pomieszkań na wolne pole. Wszystkie więc budynki gospodarza W. spaliły się zupełnie. W. dopiero przed 2 tygodniami okupił się w Mamliczu i nie był zabezpieczony. Cały dobytek jego stał się pastwą płomieni.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Niem. Piekary. W domu Halamy wszczął się we wtorek rano ogień, który zniszczył cały dach i warsztat stolarski. Jak nam donoszą, czeladnik B. wzniecił w piecu ogień i wyszedł na podwórze. Powróciwszy po krótkim czasie, spostrzegł, że cały warsztat stał już w płomieniach. Szkoda jest dość znaczna, mimo że posiedziciel zabezpieczył dom na 24 tysiące marek.

Łagiewniki. W ostatnich dniach zaszło tu okropne morderstwo. Na polu w zbożu znaleziono 18-letnią dziewczynę, martwą, zbroczoną krwią i z licznemi ranami. Dotąd nie wiadomo, jak się nazywa; przybyła podobno w odwiedziny do swych krewnych, mieszkających albo w Chropaczowie albo w Lipinach. Zwłoki jej odstawiono tymczasem do kostnicy w Łagiewnikach. Policya i żandarmerya zajęła się gorąco śledztwem.

W Brzegu odbywali niemieccy śpiewacy swój zjazd. Ile pieśni śpiewali, ile mów wygłosili, tego gazety nie podają, lecz że w niedzielę po południu wypili 100 hektolitrów piwa i 3 hektolitry wina (hektolitr po 100 litrów).

Mykowice. W tutejszej wojskowej strzelnicy zaszło w sobotę wielkie nieszczęście. Kanonier Jankowski z Grotkowskiej i kapral Werner z Wrocławskiej załogi wojskowej znaleźli w lesie kulę działową tak zw. szrapnel, napełnioną drobnemi kulami i odłamkami żelaza, i chcieli ją wyładować. Naraz kula pękła i zabiła Jankowskiego na miejscu, raniąc ciężko Wernera.

Z różnych stron.

Bochum. „Gelsenkirchener Ztg.“ dowiaduje się, że niebawem kilku OO. Redemptorystów przybędzie do Bochum. Sami Ojcowie Redemptoryści nic o tem nie wiedzą, a przyjazd ich jeszcze daleko w polu. Przedewszystkiem z Bochum do Berlina powinno nadejść uzasadnienie konieczności zgromadzenia zakonnego do pomocy w duszpasterstwie, a potem ministerstwo pruskie może tę potrzebę uznać i pozwolić na powrót OO. Redemptorystów, lub też orzec, że oni tu niepotrzebni.

Ś. p. ks. Władysław hr. Tyszkiewicz, syn hr. Władysława (z linii Białopolskiej) i Maryi z Krzyżanowskich, misyonarz, zmarł w Silver-Lake, w Ameryce. R. i. p.

W Halberstadt odbył się w tych dniach wiec katolików saskich. Po przemówieniu powitalnem radzcy sądu nadziemskiego Roerena, mówił jeneralny sekretarz dr. Pieper, o obowiązkach w publicznem życiu. Następnie długą mowę wygłosił deputowany dr. Lieber, mówiąc między innemi o uchwale Rady związkowej w sprawie ustawy przeciw Jezuitom. Mówca oświadczył, że centrum swych słusznych praw nie kupuje i ogóle występował stanowczo przeciwko zarzutom, jakoby centrum handlowało z rządem. Wniosek o zniesienie ustawy antyjezuickiej będzie powracał zawsze.

Włości rentowe. Według wykazu ogłoszonego w „Reichsanz.“ przypada z włości rentowych utworzonych od 1891 r. największa liczba na Prusy Zachodnie, gdzie założono 472. Drugie miejsce zajmuje W. Ks. Poznańskie, liczące 326. W Prusach Wschodnich powstało 261, na Slązku 185, na Pomorzu 99, w prowincyi hesko-nasawskiej 89, w brandeburskiej 27, westfalskiej 16, śleźwicko-holsztyńskiej 8 i hanowerskiej 7 włości rentowych. Rozparcelowano 13,296 hektarów w 176 majątkach. Obszar ziemi wynosi w 206 włościach mniej niż $2^1/_2$ hektara, w 339 od $2^1/_2$ do 5, w 318 od 5 do $7^1/_2$, w 202 od $7^1/_2$ do 10, w 317 od 10 do 25, w 108 przeszło 25 hektarów. Wartość włości oszacowano ogółem na 10,610,021 marek, czyli 798 marek na hektar. Wpłaconych zostało 1378541 marek, listów rentowych wystawiono na 7493802 m., w rencie prywatnej ulokowano 32027 m., na hipotekach 714932 m.

W Szpandawie wywołało wielkie wrażenie następujące zajście. Lekarz fabryczny przy królewskiej giserni dział dr. Hahn otrzymał od dyrekcyi polecenie, żeby rewidując pod względem zdrowotnym zgłaszających się do fabryki robotników, wybierał tylko samych silnych i zdrowych, ponieważ z powodu wielce uciążliwej i natężonej pracy zbyt wielka liczba robotników podlega chorobom. Nakaz ten spełniał wspomniany lekarz bardzo sumiennie, wskutek czego wielu robotników z powodu słabej konstytucyi nie otrzymało zatrudnienia w giserni. Oddaleni robotnicy, czując się pokrzywdzonymi, nasyłają za to doktora Hahna listami, w których mu grożą śmiercią, jeżeli wkrótce miasta nie opuści: sztylet na niego już jest wyostrzony i przy najbliższej sposobności zostanie nim przeszyty, ponieważ wielu ludzi pozbawił chleba. W celu wykrycia autora tych listów przesłuchiwała policya różnych robotników i porównywała ich pismo z pismem listów.

Bitterfeld. Robotnik Jahn dostał się między dwa wagony kolejowe i zgnieciony zmarł po kilku minutach.

Osobliwy powód do urlopu. „Preuss. Lehrerztg.“ opowiada: Do kancelaryi cesarskiej nadszedł niedawno list, skreślony przez 12-letnią dziewczynkę, siostrzenicę pewnego nauczyciela, który właśnie odbywa doroczne ćwiczenia wojskowe, jako rezerwista. Dziewczynka prosiła, aby cesarz uwolnił zaraz wuja z wojska, bo ona z Ameryki umyślnie do Niemiec przybyła, aby wuja zobaczyć i gdy go nie ujrzy w rodzinnej wiosce Rixdorfie, wyjeżdża niepocieszona. Już w Ameryce mówiono jej w szkole, że cesarz niemiecki jest tak dobry, że on już tę bagatelkę dla niej z chęcią uczyni. Tymczasem w Rixdorfie mówią, że wuj tak prędko nie wróci. List, napisany po angielsku, dostał się do cywilnego gabinetu cesarza, który podczas nieobecności monarchy ma prawo załatwiać drobne, pilne prośby. Gabinet ten więc wysłał list dziewczynki do ministeryum wojny, które ze swej strony postarało się o odszukanie wujaszka. W komendzie oświadczono odszukanemu, iż może ćwiczenia odbyć w roku przyszłym lub teraz zaraz prosić o urlop, dla widzenia się z siostrzenicą z Ameryki. Oryginał listu i raport o załatwionej sprawie, poszedł za cesarzem do Bergen.

Dwanaście indyjskich przykazań, tyczących się małżeństwa są następujące:

1) Dla żony na ziemi nie ma innego Boga prócz jej męża.

2) Niech ma męża niewiem jak starego, brzydkiego, odrażającego i brutalnego, a choćby i wszystko stracił, co posiada, powinna żona, pomimo tego zawsze na to pamiętać, aby z nim się obchodzić jako ze swym panem, mistrzem i bogiem.

3) Każda żona ma być mężowi posłuszną.

4) Każda zamężna kobieta ma się strzedz, by na mężczyzn pięknych i wykształconych najmniejszej nie zwrócić uwagi.

5) Kobieta nie powinna nigdy tego sobie pozwolić, aby z mężem przy jednem stole siedziała; musi sobie mieć za zaszczyt zjeść to, co on pozostawi.

6) Smieje się mąż ma i ona się śmiać; płacze i ona płakać musi.

7) Każda kobieta, całkiem jedno z jakiego stanu, ma własnoręcznie dla męża jego ulubione potrawy przyprawiać.

8) Aby jemu się podobać, ma się kąpać w czystej szafranowej wodzie, głowę czesać i pomadować, na czole czerwony znak sobie malować.

9) Jest mąż oddalony, ma pościć, na ziemi sypiać i każdej przyjemności się wyrzekać.

10) Wróci mąż, powinna z uciechą mu na przeciw wybiedz, zdając rachunek z swego zachowania się, z słów i myśli w czasie jego niebytności.

11) Jeżeli ją łaje, powinna za to dziękować.

12) Jeżeli ją, bije powinna to cierpliwie znieść, rękę całować i o przebaczenie prosić, że go rozgniewała.

OD REDAKCYI.

Nadsyłających pieniądze upraszamy, iżby zawsze na odcinku napisali, na jaki cel pieniądze przeznaczone, gdyż przez to uniknie się pomyłek.

Ostatnie wiadomości.

Hildesheim. † Ks. kanonik Kirchoff zmarł nagle na Slązku austryackim.

Fulda. Tegoroczna konferencya Biskupów odbędzie się dnia 21 sierpnia pod przewodnictwem Kardynała Krementza.

Luzern (Szwajcarya). Przybył tu na letni pobyt Kardynał Ledóchowski.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.